

Ergetowski, Ryszard

"Lubiąż - losy i kultura umysłowa
śląskiego opactwa cystersów
(1163-1642)", Kostanty Klemens
Jażdżewski, Wrocław 1993 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 39/3 - 4, 160-163

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Omawiany tu skrypt ma istotne walory poznawcze a także dydaktyczne wynikające z przejrzystego, uporządkowanego przedstawienia materiału.

Przypisy

¹ A. Posern-Zieliński: *Posłowie do P. Buck: Wikingowie Pacyfiku*. Warszawa 1983 s. 268.

² Y.-F. Tuan: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa 1987 s. 108.

³ Tamże s. 108–112.

⁴ Por. T. Heyerdahl: *Z kontynentu na kontynent*. Gdańsk 1983.

⁵ Ostatnio na ten temat zob. J. Strzelczyk - opracowanie, wstęp, komentarz; I. Lewandowski - przekład do *Żegluga Świętego Brendana opata*. Poznań 1992.

⁶ J. Needham (przy współpracy Wang Ling i Lu Gwei-Djen): *Science and Civilisation in China*. Vol. 4. Cambridge 1971 s. 489–491. A. Piskozub wspomina wszakże o tych wyprawach w artykule *Dziedzictwo dalekiego Wschodu w kulturze morskiej Europy*. W: *Morze w kulturach świata* (red. A. Piskozub). Wrocław 1976 s. 426–427.

⁷ J. Needham, dz.cyt. s. 495–496.

⁸ Tamże s. 499 fig. 985 pl. CDXII.

⁹ Tamże s. 501–502.

¹⁰ Tamże s. 528.

Andrzej Mielcarek
(Szczecin)

Konstanty Klemens Jażdżewski: *Lubiąż – losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163–1642)*. Wrocław 1993 Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 270 + 2 nlb. s., ilustr. 24.

Klasztor w Lubiążu z racji swych historycznych tradycji, materialnych dóbr i kulturowych wartości, stanowił niejednokrotnie przedmiot, zarówno polskich, jak i niemieckich badań. Zajmowali się nim tacy uczeni jak H. Dąbrowski, S. Epperlein, O. Górka, G. Grundmann, G. Grünhagen, K. Kalinowski, W. Schulte, W. Thoma, A. Wałkowski, W. Wattenbach, P. Wels, W. Wielgosz, L. Winter, K. Wuttke, B. Zientara. Oczywiście okazjonalnie o lubiąskim opactwie pisało jeszcze wielu innych historyków, wspominając o nim, czy to z racji gospodarczych, politycznych bądź kulturowych, na tle dziejów Śląska, osiągnięć.

Jednakże sprawy biblioteczne – w szerokim ujęciu, bo uwzględniającym nie tylko gromadzenie ksiąg i ich udostępnianie, ale także produkcję – pozostawały dotychczas poza zasięgiem naukowych penetracji. Po raz pierwszy i to w obszernym kontekście dziejów samego klasztoru, podjął je K.K. Jażdżewski. Pracując przez wiele lat w oddziale rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, dysponując dobrą znajomością łaciny i języka niemieckiego, był niejako predysponowany do podjęcia badań nad cysterską librarią w Lubiążu.

Omawiany tytuł to pierwsza część poświęconej jej monografii. Drugiej części, niestety, nie zdołał już ukończyć. Granice tej partii, która się ukazała, wyznaczają lata 1163–1642, tj. od ufundowania opactwa, do wywiezienia z niego biblioteki i jej

ostatecznej zagłady. Kolekcja gromadzona w konwencie po tej katastrofie miała być przedmiotem części następnej, drugiej.

Lubiąż położony na morenowym wzniesieniu pośród zalesionych rozlewisk rzeki i bagnisk, górując nad całą okolicą, kontrolował przejście przez Odrę. W czasach prehistorycznych był nie tylko strategicznym, ale także gospodarczym (targowisko) i kulturowym (pogańska świątynia) ośrodkiem ważnym dla Śląska. Już w XII wieku uważano, że Lubiąż jest wielce starym grodem, co zresztą potwierdziły w naszych czasach bogate w łżyckie zabytki wykopaliska. Przepuszczalnie około 1150 r. założono tam klasztor benedyktynów. W kilkanaście lat później, w 1163 r. ich miejsce zajęli cystersi. Dlaczego do tego doszło, jakie były przyczyny tej wymiany nie wiadomo.

Konstanty K. Jażdżewski, przystępując do rekonstrukcji historii biblioteki cystersów, omówił szczegółowo stan badań i źródeł odnoszących się do tej tematyki. Rozszerzył przy tym swe rozważania na całą literaturę odnoszącą się do wszystkich klasztornych librarii w średniowiecznej Polsce, przemieniając prezentacje poszczególnych publikacji w małe recenzje, uwzględniając w nich nawet takie detale, jak streszczenia, w jakich ukazywały się językach (s. 18). Wydaje się, że można było pominąć szereg pozycji nie związanych z cystersami, ani ze Śląskiem. Najwyżej o nich wspomnieć. Autor zdradza również predylekcje do maksymalizmu w teoretyczno-metodologicznej podbudowie każdego poruszanego problemu. Zawsze przytacza stanowisko poprzedników, polemizuje z nimi, poprawia, choć często cała kwestia nie dotyczy Lubiąża, nie odnosi się do kultury, czy feudalnego ustroju klasztoru. Wszystkie te poczynania świadczą o imponującej erudycji i akrybii badacza, ale niepotrzebnie obciążają zasadniczy tekst.

Przedstawiając dzieje polityczne, ekonomiczne i społeczne opactwa w Lubiążu, Autor zatrzymał się nad jego dyplomem fundacyjnym, wydanym w 1175 r., bo prawdopodobnie dopiero wtedy cały konwent z opatem Florencjuszem odsiadł na nadodrzańskim wzgórzu. Różne były zapatrywania na autentyczność tego dokumentu. Jażdżewski rozważając wszelkie *pro* i *contra* dochodzi do wniosku, że jest on autentyczny. Natomiast następne cztery uważa za falsyfikaty. Ukazywały się w latach 1290–1395, a więc po najeździe Tatarów (1241 r.), kiedy szereg dokumentów uległo zniszczeniu, choć Lubiąż leżąc na uboczu, został przez najeźdźców ominięty. Zaskakuje, że przy opisie falsyfikatów, Autor wykazujący dużą dozę krytycyzmu, staje się niesłychanie tolerancyjny. W fałszerstwach lubiąskich mnichów widzi nie tyle mijanie się z prawdą, co aktualizację stanu faktycznego, „by nie rzecz nowelizację prawa”, zabiegi techniczno-notarialne „doskonające dokument przez precyzację”, itp. (s. 58–59). Zważmy wszakże, iż owo „ulepszanie” dyplomów nigdy nie wiązało się z uszczupleniem włości, bądź ograniczeniem immunitetów klasztoru. Przeciwnie, zawsze miało na celu poszerzenie granic jego włości, dopisanie nowych przywilejów. Toteż odwoływanie się w tym wypadku do „wyższych spraw boskich” brzmi nieprzekonywująco i niewiele ma wspólnego z obiektywizmem i nauką. W pewnej mierze dzięki tym manipulacjom konwent urósł na potężnego śląskiego feudała. Dodajmy jeszcze, że był od początku zdominowany przez Niemców, ani jeden opat w ciągu całej jego historii nie był Polakiem. Jeżeli pojawiali się w klasztorze to jedynie na podrzędnych stanowiskach.

Autor wszechstronnie opisał stosunki konwentu z władcami świeckimi, papieżami, biskupami, mieszczaństwem Wrocławia, Legnicy, Wołowa. Przedstawił również kwestie gospodarcze, budowlane, organizacyjne występujące w historii klasztoru. Dopiero po tej obszernej ekspozycji zajął się tematem zasadniczym, „duchowością”, intelektualną kondycją lubiąskich cystersów. W zasadzie zajmowali się oni rolnictwem i budownictwem, ale w Lubiążu, według aktu erekcyjnego, mieli się poświęcać przede wszystkim sprawom nauki i sztuki, tj. produkcją ksiąg. Niewiele jednak zachowało się świadectw tej ich działalności. Mimo to, na podstawie istniejących ułomków i przez analogie, zdołał Jażdżewski zrekonstruować w sposób interesujący i przekonujący tok pracy lubiąskiego skryptorium. Okazuje się, że pierwsze miejsce zajmowała w nim historiografia, często zresztą łączona z hagiografią. Powstające tam dzieła wykazywały obok antypolskich akcentów, również negatywne oceny Niemców. Zdaje się, że opinie te zależały od tego, która z tych nacji w danej chwili bardziej dawała się klasztorowi we znaki. Skromniej wyglądała epistolografia i twórczość poetycka, zresztą dość niskiego lotu. Uderza, iż wśród tej literatury brak traktatów agronomicznych: o uprawie roli, zakładaniu ogrodów, gospodarce wodnej, zielarstwie i budownictwie. W zakonie specjalizującym się w rolnictwie i muratorstwie można by się przecież spodziewać dzieł z tego zakresu w bibliotece i skryptorium. Osobne miejsce zajmowała produkcja ksiąg liturgicznych, które odgrywały w klasztorze ważniejszą rolę niż świeckie. Obejmowały one biblie, antyfonarze, gradualy, lekcjonarze, homiliarze, psalterze, legendy i kazania. Omawiając zachowane egzemplarze, pochodzące czy to z biblioteki, czy skryptorium, Autor dokładnie, z detalami, rozważał jakim piśmem były sporządzane, jaką stosowano w nich ortografię, wyróżnił „ręce piszące”, „ręce malujące”, zdobnictwo: inicjały, ornamentykę oraz oprawy.

Równoległe z problematyką wytwarzania ksiąg jawią się kwestie lubiąskiej biblioteki. Mamy zatem jej opis, próby rekonstrukcji zawartości, organizacji, lokalizacji i wyposażenia; sposobu opracowania kolekcji, jej udostępniania, następnie roli bibliotekarza. W porównaniu z innymi książnicami zakonnymi, cysterska w Lubiążu pod koniec średniowiecza wykazywała stagnację. Wiąże się to zapewne z brakiem trendu do pogłębiania przez mnichów wiedzy, do podejmowania przez nich uniwersyteckich studiów. W konfrontacji z innymi cysterskimi konwentami, lubiąskich zakonników pobierających naukę w Uniwersytecie Jagiellońskim lub Lipskim było zenująco mało.

Autor uważa, że biblioteka lubiąska swe apogeum osiągnęła w 1490 r. Szacuje ją na 900 rękopisów, co czyniło ją, jak na owe czasy, biblioteką średniej wielkości. Klasztor, a tym samym jego zbiory, dotknęły dwie katastrofy. Pierwsza to najazd husytów, którzy w 1432 r. opactwo spalili, a jego dobra splądrowali. Po tej klęsce Lubiąż przez długi czas nie mógł się podźwignąć z upadku. Nie jest jasne, co się stało z księgozbiorem. Ale nawet jeżeli ocalał, to pozostał na poprzednim poziomie. Natomiast są oczywiste skutki drugiego, groźnego dla klasztoru wydarzenia. W 1632 r. został zajęty przez Szwedów, a generał Duval założył w nim swą główną kwaterę. W 1639 r. obłożył konwent kontrybucją, której ten nie był w stanie wyplacić. Zatem generał Duval klasztor skonfiskował i oddał w prezencie swej żonie. W 1642 r. wojska szwedzkie, wycofując się z ziemi wołowskiej, wywoziły z Lubiąża

całą bibliotekę do Szczecina. Tylko nieliczne egzemplarze udało się uratować z tego pogromu. W latach 1678–1679, skoro Szczecin przejściowo znalazł się w rękach Brandenburczyków, wielki elektor Fryderyk Wilhelm zaproponował opatowi Janowi IX Reichowi jej wykupienie za 24 tys. talarów. Targi się przeciągały i ostatecznie ich nie sfinalizowano. Była to wyjątkowa okazja do odzyskania cennej kolekcji, ale opat nie skorzystał z niej. Stąd szereg autorów wyciąga wnioski, że lubiąscy cystersi nie żywili zbytniego pietyzmu dla książek. Ostatecznie w 1713 r. (według wyliczeń Jażdżewskiego) od uderzenia pioruna wybuchł w Szczecinie pożar, który całkowicie strawił lubiąską bibliotekę.

Recenzowane dzieło to wynik wieloletnich, precyzyjnych badań. Godnie też zostało zaprezentowane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Posiada ciekawe typograficzne rozwiązania, 24 reprodukcje, wykonane przez J. Katarzyńskiego i M. Łanowieckiego na kredowych wklejkach. Tom zaopatrzone w wykazy rękopisów i druków w nim wykorzystanych, wykaz skrótów, niemieckie streszczenie. Załączona *errata* podaje jedno sprostowanie, nie uwzględnia natomiast ewidentnej pomyłki na s. 179, gdzie zamiast „późnego romanizmu” mamy „romantyzm” i nie wyjaśnia powstałego na s. 23 zamieszania z przypisami. Dwa z nich wypadły. Niektóre natomiast są zbyt obszerne. Na s. 148–149 przypis 2 obejmuje dwie strony i to perlem. Cały ten *passus* można było z korzyścią dla tekstu przenieść do aneksów. Podobna uwaga odnosi się do przypisu 125 na s. 225, w którym przytoczono recenzję pióra H. Pieńkowskiej. Wyraźnie odczuwa się brak osobowych i geograficznych indeksów. Książka K.K. Jażdżewskiego wybiega poza granice i sprawy lubiąskiego konwentu. Posiada wiele ekskursji, przytacza mnóstwo nazwisk i miejscowości. Zatem indeksy znacznie ułatwiałyby korzystanie z niej. Nauka bibliologiczna zyskała znaczące dla niej dzieło. Należy przeto żałować, że nie ukaże się jego druga część.

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Symcha W a j s : *Wybrane wydarzenia z historii dentystyki*. Warszawa 1994 Wydawnictwo Medyczne Sanmedia, 109 s., ilustr.

Niniejsza publikacja wzbogaca słabo u nas reprezentowaną historię dentystyki, która poszczycić się może jedynie podręcznikiem Mieczysława Jesionowskiego pt. *Historia stomatologii polskiej* (Warszawa 1963, 2-gie wyd. Warszawa 1971), kilkanaście monografiów i kilkudziesięcioma artykułami w czasopismach, zwłaszcza stomatologicznych. Autor jej, dr med. stom. Symcha (Sym) Wajns, z zawodu stomatolog protetyk, z zamiłowania historyk medycyny, ogłosił już kilkadziesiąt prac z tej ostatniej dyscypliny. W 1969 r. przystąpił do odnotowywania i zbierania informacji o ważniejszych wydarzeniach w kraju i na świecie z zakresu dentystyki, jak odkrycia i wynalazki, nauczanie, działalność towarzystw naukowych oraz ukazywanie się książek i czasopism. Zebrane materiały, liczące 635 haseł, doprowadzone do 1980 r. wydał w zeszycie 2 z 1985 r. „Archiwum Historii Medycyny” pt. *Wybrane wydarzenia z dziejów stomatologii*.